

Prof. Jacek Dyrzyński
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
Wydział Malarstwa

Warszawa, 1 czerwca 2019

OPINIA

o dorobku artystycznym, dydaktycznym i organizacyjnym dr hab. Karoliny Komasy sporządzona w związku ze wszczęciem procedury nadania tytułu profesora sztuk plastycznych przez Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.

Pani Karolina Komasa ukończyła studia w ówczesnej ASP w Poznaniu w roku 1998 na Wydziale Rzeźby. W 1999 roku została zatrudniona na stanowisku asystenta na macierzystym Wydziale Rzeźby w pracowni Danuty Mączak, będącej promotorką jej magisterskiego dyplomu.

W 2004 roku otrzymała tytuł doktora po przewodzie, nad którym opiekę stanowiła prof. Danuta Mączak, a którego podmiotem była rozprawa oraz dzieła rzeźbiarskie pt. **Między constans a zmianą**. Rok później rozpoczęła pracę na etacie adiunkta.

W roku 2011 po postępowaniu habilitacyjnym, przeprowadzonym przez macierzysty Wydział, a którego podmiotem były realizacje rzeźbiarskie oraz rozprawa pisemna pod wspólnym tytułem **Moje rysy – szkicownik przestrzenny c.d.** uzyskała tytuł doktora habilitowanego. Recenzentami byli: prof. Marcin Berdyszak, prof. Andrzej Jocz, prof. Sławoj Ostrowski i prof. Stanisław Radwański.

Następnie otrzymała stanowisko profesora Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Nie godząc się na ograniczenie naszej aktywności społecznej do komputerów, telefonów komórkowych, gadżetowej i komercyjnej elegancji, a także różnego rodzaju obecnych w naszym otoczeniu skomplikowanych urządzeń, które mają ułatwiać tzw. codzienne życie - Karolina Komasa proponuje świat zbudowany z łatwo dostępnych materiałów, często zaskakujący swą logiczną mechaniką.

Nie ukrywa proweniencji swoich surowców, przez co Jej dokonania nabierają różnych znaczeniowych i emocjonalnych kontekstów. Są ofertą dla wszystkich, logiczne dla dzieci, zaskakujące prostotą dla tych, którzy spotykają się ze światem skomplikowanych, a często również przeestetyzowanych produktów. Odniesienia do przyrody przez użyte materiały lub miejsca prezentacji swych dokonań potęgują

odczucia oczywistości rozwiązań, w których często wykorzystywane są również podstawowe prawa fizyki, jak w cyklu prac **Mapy** i ich ewentualności.

W Autoreferacie napisała, że najważniejsza jest: *potrzeba autentyzmu, intensyfikacja doświadczenia przez wszystkie zmysły, wzajemna harmonia naszych rzeczywistych, materialnych obecności oraz konfrontacja z fizyczną konstrukcją obiektu.*

Wierna została naukom swojej mistrzyni prof. Danuty Mączak, która nauczyła ją – jak pisze - *pasji tworzenia, a przede wszystkim przekonała do rezygnacji z estetyki na korzyść autentyzmu.*

W swych pracach wyrosła z tych reguł i zasad, które zapewne, jak sędzę, przekazuje studentom.

W historii sztuki usiłuje znaleźć interesujące tylko dla niej zagadnienia, w których podmiotem bywa także oddziaływanie na psychikę odbiorcy i programowanie jego zachowania.

Odwołując się do odruchów bezwarunkowych – konieczności zachowania równowagi, czy poczucia tzw. osobistej przestrzeni - steruje nastrojami odbiorcy prowokując go do przewidywalnych reakcji: przykładem mogą być **Obiekty do przemieszczania**.

Odwołuje się także do odczucia statyki i dynamiki, jak też do optycznego odczucia agresywnej kubatury, jak w pracach **Mapy** czy **Labirynty**.

Te swoiste „narzędzia tortur” są elementami wyreżyserowanego spektaklu, który musi się dziać w zaplanowanym i przewidzianym miejscu i czasie. Motywuje odbiorcę do aktywności nie tylko formą plastyczną, ale również akustycznymi komendami, jak w cyklu prac **Obiekty do Wchodzenia – horyzontalny i wertykalny**. Chce przełamać obowiązujący stereotyp. Uwarunkowani kulturowo i tzw. kinderstubą powinniśmy zwiedzać galerie czy muzea trzymając ręce z tyłu, bez kontaktu fizycznego z obiektem i podziwiać lub starać się zrozumieć powód powstania dzieła. Bo w galeriach wszystko jest ważne, jest deklaracją autora rozumienia i postrzegania otaczającej rzeczywistości. Galeria wszystko niemalże sakralizuje – taka jest umowa społeczna – zmusza do innego postrzegania i sakramentalnego pytania: co też nam autor chciał przekazać? Trudno jest więc tak przygotowanego odbiorcę sprowokować, by przełamał wtłoczone mu konwenanse i aktywnie odbierał to, co artysta mu proponuje.

Przed laty, jako młody dydaktyk, miałem zajęcia ze struktur wizualnych ze studentami Wydziału Rzeźby. Zdolny rocznik. Kilka osób jest dziś znanymi twórcami jak

Katarzyna Kozyra, czy Paweł Althamer. Z trudnością rozwiązywali zadany problem – stworzyć obiekt, który chce się dotknąć. Pojawiły się łatwe informacje jak klawiatura, korba, a nawet werystycznie zrobiony gumowy biust. Dla przyzwyczajonych wówczas studentów do klasycznej rzeźbiarskiej wypowiedzi to zadanie okazało się bardzo trudne. Bali się odejścia od schematu, może dlatego, jak to określiła Karolina Komasa: *Nazywam nasze pokolenie pokoleniem lęku.*

W niektórych realizacjach interesująca jest dla Autorki relacja treści i formy. Treść, która w większości przypadków ma zupełnie inne znaczenie w galerii niż na przykład na dziecięcym placu zabaw, gdzie zapewne tworzyłaby inne asocjacje. Wszystko tu również zależy od materiałów, z których zrealizowano obiekty.

Napisała: *Rozwój w moim przekonaniu to zmiana dokonywana poprzez mniej lub bardziej świadomy wybór. Zawsze fascynował mnie moment, w którym podejmujemy decyzje, zwłaszcza te, których skutek można rozpoznać w odległej przyszłości, często nawet nie kojarząc tak głęboko idących zależności.*

Każda z przestrzennych realizacji Karoliny Komasy zaprezentowanych w autorskiej dokumentacji opatrzona jest szerokim komentarzem wyjaśniającym motywy i powody powstania dzieła. Podane jest przesłanie autorki, jak też oczekiwane zachowanie się widza wobec stworzonej przez nią sytuacji. Sądzę jednak, że bez werbalnego komentarza nawet, gdy sama idea pozostanie dla niego tajemnicą, to doznania i interpretacja wprost zwyciężą. Zapewne będzie pod wrażeniem skali i odwagi realizacyjnej, jak też naturalności użytych materiałów – przykładowo **znak specjalny** – a często również swoistego humoru, a nawet absurdu jak w pracach **Oko w oko** czy **Głowy**.

Specyfika i charakter twórczości odnoszące się do odczuć i emocji każdego człowieka, niezależnie od jego kultury i tradycji, w której wyrósł, są uniwersalne w swym przekazie. Są zrozumiałe tu i teraz w Polsce, jak też w innych miejscach. Były doceniane w Chinach i Tajlandii, gdzie Karolina Komasa bywała artystycznie aktywna. Gdyby artystka wprost nawiązywała do tradycji wywodzącej się ze starożytnej rzeźby europejskiej, w krajach Dalekiego Wschodu byłaby zapewne traktowana jako kontynuatorka lokalnej estetyki z drugiego końca świata.

O wrażliwości artystycznej, w tradycyjnie rozumianym tym określeniu świadczyć mogą dokumentacyjne fotografie jej autorstwa, zrealizowanych przez nią przestrzennych aranżacji i obiektów. Znakomicie oświetlone i ukazujące przez światłocień swą trójwymiarowość w pełni przekazują idee koncepcji. Świetnie

zakomponowane i skadrowane fotografie; ich walory doceniam porównując z innymi dokumentacjami, sędzę, że w pełni oddają specyfikę dokonań Karoliny Komasy, na których charakter, przez swą osobowość ma swoisty monopol.

Mój mistrz prof. Roman Owidzki twierdził, że nikt nie potrafi tak dobrze sfotografować rzeźbę, jak jej autor, dając za przykład fotografie Brâncușiego. Sędzę, że dokumentacja Karoliny Komasy potwierdza tą tezę.

Trzeba również docenić całość perfekcyjnie przygotowanych do recenzji materiałów. Bazując na dobrej dokumentacji fotograficznej prac studenckich, powstałych pod artystyczną opieką Karoliny Komasy i znając z opisu stawiane tematy, jak też sposoby realizacji – bardzo wysoko oceniam ostateczne efekty. Rzeźby różnorodne – od anatomicznego realizmu aż po przestrzenne, wieloelementowe układy i spekulacje. Zarówno stawiane zagadnienia, jak też etapy dochodzenia do finału pozwalają na indywidualne, często odkrywcze rozwiązania, które nie muszą się mieścić w obowiązujących, estetycznych schematach. Warto docenić też założenie realizacji kolektywnych, integrujących grupę, uczące wzajemnej współpracy i wynikających z tego kompromisów. Jak można sędzić z dokumentacji, często wspólna praca zamienia się w działania performatywne lub we wspólną zabawę.

W 1998 roku Karolina Komasa została dydaktykiem w macierzystej Uczelni, w III Pracowni Rzeźby swojej mistrzyni prof. Danuty Mączak. Była współautorką programu nauczania, jak też współorganizatorką corocznych, ważnych dydaktycznie wyjazdów plenerowych. W latach 2012–2014 przyczyniła się do organizacji międzynarodowych plenerów dla studentów UAP oraz Shanghai Normal University College of Fine Arts, które odbywały się na terenie obu uczelni, a których podmiotem były uniwersalne w swym przesłaniu i idei realizacje, często tworzone grupowo.

Potwierdzeniem uznania dla jej dorobku i osobowości był dwukrotny wybór (rok 2012 i 2016) na funkcję dziekana Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych, którą pełni obecnie.

W 2014 roku koordynowała działanie i uczestniczyła w warsztatach dla studentów Zakładu Wzornictwa Uniwersytetu Technologicznego w Bydgoszczy oraz King Mong Kut's University of Technology North Bangkok w Bangkoku, a poświęconym twórczemu wykorzystaniu bambusa jako surowca działań plastycznych.

Była inicjatorką udziału rzeźbiarzy, studentów i doktorantów bydgoskiej Uczelni oraz przedstawicieli gdańskiej ASP w 3 edycji programu: „Ucieleśnienie rzeźby 36,6/360° w Orońsku w 2017 roku.

W II Pracowni Rzeźby, którą objęła po nagłym odejściu prof. Wojciecha Kujawskiego, realizowała program nawiązujący do specyfiki Pracowni, gdzie podmiotem były tradycyjne, realistyczne rzeźbiarskie tematy.

W 2017 zaproponowała nową, ogólną formułę przedmiotu, która została zaakceptowana we wszystkich pracowniach rzeźbiarskich, wchodzących w skład struktury Wydziału. Zostały przewidziane szerokie tematy i problemy dające studentom możliwość wykazania się indywidualnością, zarówno w sposobie interpretacji jak też ostatecznej realizacji.

Karolina Komasa jest opiekunką Koła Naukowego Rzeźby UAP prowadzącego aktywną działalność wystawienniczą, jak też naukową; w ramach której odbywają się spotkania z twórcami, udział w sympozjach i seminariach, wizyty w galeriach i muzeach – także zagranicznych. Koło ma od niedawna własną galerię „Kont”.

Wydział aktywny jest w różnych ważnych dla środowiska i miasta zdarzeniach jak: Poznański Festiwal Nauki i Sztuki, czy udział w programie popularyzującym sztukę figuratywną „Figurama”. Swe osiągnięcia prezentuje w znanej galerii „U Jezuitów”, oraz w Urzędzie Marszałkowskim.

W ramach Festiwalu Synteza Sztuk, dorobek Wydziału prezentowany był w Bydgoszczy, w Wilnie i w ukraińskim Chmielnickim.

Jako dziekan była inicjatorką konkursów dla studentów, organizowanych we współpracy np. z Teatrem Polskim, Urzędem Miasta, jak też zainicjowała wizyty w liceach plastycznych. Zarówno studenci, jak też dydaktycy od 2016 roku mają możliwość zapoznania się z nowymi technologicznymi możliwościami w ramach Festiwalu Nowych Technologii.

Obecnie trwają przygotowania do realizacji bogatego projektu obchodów jubileuszu 100-lecia Uczelni, w tym Wydziału Rzeźby.

Długa jest lista ukazująca aktywność Karoliny Komasy, nie sposób wszystkich zrealizowanych działań wymienić. Być może powinna być tu zaprezentowana inna hierarchia ich znaczenia. Jednak wszystkie są dowodem sprawności, zaangażowania i aktywności.

Sądzę, że szczególnie trzeba docenić współpracę i wymiany studentów – wspólne działania i wystawy między poznańską Uczelnią a uczelniami w Chinach, Tajlandii czy Malezji. Ponieważ nie były to jednorazowe zdarzenia można wnioskować, że zainteresowane strony były usatysfakcjonowane. Spotkania i wyjazdy zapewne wymagały przewyciężenia różnorodnych trudności i organizacyjnych problemów, a

także zdobycia środków umożliwiających realizację ambitnych planów. Warto wspomnieć, że za swój wykład o polskiej i tajskiej sztuce oraz wzornictwie wygłoszonym na King Mongkut's University of Technology of North Bangkok Katarzyna Komasa otrzymała nagrodę Króla Tajlandii.

Reasumując:

Uważam, że dr hab. Karolina Komasa – rzeźbiarka, która znalazła własną formułę działań przestrzennych, doskonała dydaktyk, pełna pomysłów i potrafiąca je zrealizować, ciesząca się środowiskowym autorytetem, czego dowodem jest dwukrotny wybór na funkcję dziekana, w pełni zasługuje na przyznanie tytułu profesora sztuk plastycznych.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Marek Dymek', with a long horizontal flourish extending to the right.